Rok VII. Lublin, 15 Kwietnia 1923 r. № 6.

SPÓŁDZIELCA LUBELSKI

Redakcja i Admin.: Zamojska 10 otwarta od 1—3 pp.

Prenum. półroczna 1400 mk. Numer pojedyńczy 100 mk.

Dwutygodnik poświęcony sprawom spółdzielczym, zawodowym i oświatowym.

Organ Wydziału Społecz.-Wychow. Lubel. Spółdzielni Spożywców.

MY NOWE ŻYCIE STWORZYM SAMI — I NOWY ZAPROWADZIM ŁAD!

Walne Zebranie Lubelskiej Spółdzielni Spożywców

niedoszłe do skutku w dniu 8 maja z powodu nieukończenia zebrań dzielnicowych, odbędzie się w drugim i nieodwołalnym terminie

dn. 22 kwietnia r. b. o godz. 3 popoł. w sali W.S.W.

przy ul. Bernardyńskiej 2

PORZĄDEK OBRAD NIEZMIENIONY.

UWAGA: Prawo głosu na Walnem Zebraniu mają: Zarząd, Rada Nadzorcza, Delegaci dzielnicowi. Wszyscy inni członkowie Spółdzielni mogą być obecni na Zebranie w charakterze gości.

Zarząd L. S. S.

PO JUBILEUSZU L. S. S.

Otośmy przeszli okres jubileuszowy; dziesięć lat pracy za nami, a całe dziesiątki lat pracy przed nami i przed następcami naszymi, aby dojść do wytkniętego celu, którym jest stworzenie takich warunków na ziemi, aby wszyscy ludzie czuli się równi, społecznie niepokrzywdzeni i wolni od jakiegokolwiek despotyzmu.

Toteż tak dla siebie jak i dla następców naszych godzi się utrwalić na piśmie sposób Obchodu dziesięciolecia naszej robotniczej placówki.

Otóż zaznaczyć najsampierw należy, że wszystko odbyło się w takim porządku i według takiego planu, jak wyszczególniono w programie w poprzednim numerze jubileuszowym naszego pisemka.

Nadzwyczajnie udał się przedewszystkiem *Wielki Koncert Uroczystościowy* w sali „Rusałki". Blisko 2.000 członków wzięło w nim udział. Wstępne, wyraźne i dobrze przemyślane przemówienie tow. Papieskiej, wykazujące, w jaki sposób i dlaczego organizują się dziś wszystkie klasy i wszystkie zawody i dlaczego organizować się muszą i robotnicy, wszystkim przemówiło głęboko do przekonania, toteż żywe oklaski były nagrodą dla mówczyni. Takiesame oklaski zdobył chór męski z Orkiestrą przy każdym występie, a Chór w szczególno-

ści za mistrzowskie odśpiewanie „Kowadła“ Gounoda. Szkoda tylko, że echo w sali tej tak źle odbija.

Ale nową i na długą niezapomnianą pamiątką tego koncertu — to wesoły obrazek sceniczny „Pod pomnikiem Kopernika“ z Winawerowej „Warszawy w Nocy“, w której to — mocno podchmielony wyższy urzędnik „Puzappu“ prowadzi całkiem poważną rozmowę z pomnikiem Kopernika w Warszawie, sądząc że to jakiś żywy człowiek siedzi na słupie*). Tow. Rymski, odgrywający pijaka, grał jak najdoświadczeńszy aktor zawodowy, a tow. Ziemnicki Fr., przemieniony na wysokim pomniku w prawdziwy słup bronzowy, dał dowód, że... potrafi usiedzieć cichutko.

Rozpoczęty „Czerwonym Sztandarem“ zakończył się koncert około godz. 9 wieczorem drugim hymnem robotniczym—„Międzynarodówką“.

Następnego dnia 25 marca całe L. S. S. przybrane w zieleń i ozdoby — święciło swoje święto. Od wczesnego ranka oczekiwano na przyjazd gości, których niestety z powodu wielkich kosztów kolejowych lub też zajęć, niepozwalających na wyjazd, nie przybyło tyle, ileśmy się spodziewali. Przyjechali rannym pociągiem przedstawiciele „Warszawskiego Spółdzielczego Stowarzyszenia Spożywców“ — tow. Żerkowski i ob. Sikorski, południowym zaś przedstawiciel Związku Rob. Stow. Spółdz. a równocześnie przedstawiciel „Krajowej Spółdzielni Spożywców - Kolejarzy“ — tow. Zaremba oraz prelegenci na Akademję, tow. Hempel, Bierut, Tołwiński, wraz z przedstawicielem Spółdzielni Księgarskiej „Książka“ — tow. Ostrowskim.

Po oprowadzeniu porannych gości po sklepach, Bibljotece i Czytelni L. S. S., i przyjęciu południowych, rozpoczęto o godz. 3 popoł. w sali T-wa Muzycznego *Uroczystą Akademję Spółdzielczą.*

W obecności przeszło 200 osób, po odegraniu „Czerwonego Sztandaru“, zagaił Uroczystość członek Zarządu tow. Dominko, wskazując na to, iż celem Akademji jest w szeregu różnorodnych referatów, które mają nastąpić, uświadomić sobie głębiej niż codziennie zarówno ubiegłą naszą drogę jak i stanowisko nasze w ruchu spółdzielczym w kraju i w ruchu robotniczym wogóle.

Po powołaniu na przewodnictwo Akademji tow. Ostrowskiego a na sekretarza tow. Zawady, nastąpiły powitania ze strony przybyłych, już wyżej wymienionych, gości:

Tow. Zaremba wskazał, że ruch spółdzielczy pomiędzy klasą robotniczą w Polsce, choć najmłodszy, staje się jednak coraz bardziej ekonomiczną podstawą dla drugich dwóch form organizacji robotniczych t. j. związków zawodowych i partji politycznych i że L. S. S. w tem budowaniu fundamentów bezsprzecznie kroczy na pierwszem miejscu. Tow. *Żerkowski,* witając i przynosząc życzenia dla dalszego rozwoju L. S. S., oświadczył, że Spółdzielnia warszawska bacznie śledzi każdy krok rozwojowy L. S. S.

Witany z wyrazami sympatji, zabiera głos współtwórca Lubelskiej Spółdzielni Spożywców—tow. *Hempel.* W referacie swym na temat: „Znaczenie Kooperacji w ruchu robotniczym“ przypomina wkrót-

*) Tekst tej do popękania rozśmieszającej satyry mieści się w №4 satyycznego czasopisma „Rózga“.

kości początki L. S. S., dzieje walk i trudów od czasów caratu aż do chwili niepodległości, jak już opisano w Roczniku dziesięciolecia, a następnie wywodzi, iż nasz klasowy ruch spółdzielczy musi utrzymywać stałą łączność z całością wyzwoleńczych dążeń robotniczych, musi być świadomą cząstką armji proletarjackiej, walczącej o urzeczywistnienie socjalizmu, i to nas różni od spółdzielców t. zw. „neutralnych“, którzy tej łączności nie czują i nie mają i dlatego stają się narzędziami w ręku reakcji.

W referacie drugim na temat: „Działalność gospodarczo-oświatowa L. S. S. w ciągu lat dziesięciu“ tow. *Bierut* wskazuje, że istotną wartością prac L. S. S., to nietylko poważny dorobek gospodarczy, ale głównie owa świadomość socjalistyczna, która, panując w L. S. S., przygotowuje ludzi do przyszłej gospodarki robotniczej. I dopiero po jej nastaniu w całym kraju poznamy prawdziwie, na ileśmy się przygotowali. L. S. S. pod względem gospodarczym mimo zawieruchy wojennej utrzymało i utrzymuje się na wysokości swego zadania. Na podstawie cyfr z „Rocznika“ wykazuje, na czem polega nasza gospodarcza słabość a na czem siła i ostrzega, że wysiłki Zarządu o szybkość obrotu, co nas dziś utrzymuje, wyczerpią się, jeśli członkowie nie rozbudzą w sobie poczucia, że bez ich pomocy, bez poważnego podniesienia udziałów, nie będziemy mogli rozwijać się normalnie; ale zarazem jest przekonany, że jeśli ten swój obowiązek spełnią, to według wszystkich dotychczasowych doświadczeń spodziewać się można jeszcze wielekroć świetniejszego rozwoju i wielkich zdobyczy gospodarczych i kulturalnych L. S. S.

Następnie tow. *Tołwiński* w referacie na temat: „Obecny kryzys gospodarczy i jego wpływ na Stowarzyszenia Spółdzielcze“, wskazuje na ścisłą zależność długości i głębokości kryzysów gospodarczych w ustroju kapitalistycznym od siły organizacyjnej proletarjatu. Kryzysy gospodarcze są oznakami rozkładu ustroju kapitalistycznego, do których nie w małej mierze przyczynia się coraz bliższa zwycięska walka proletarjatu z kapitalizmem. Te kryzysy są coraz głębsze i przewleklejsze, gdyż i proletarjat jest bardziej zwartym i zdyscyplinowanym. W końcu musi dojść do przewagi klasy robotniczej nad klasą posiadaczy, do tak poważnego kryzysu, który skończy się śmiercią dzisiejszego ustroju. Tak więc rozwój gospodarczy świadczy o tem, co ma nastąpić, a ostateczne zwycięztwo nasze nadejdzie tem rychlej, im proletarjat prędzej uświadomi sobie swoją siłę; o tem, my spółdzielcy, winniśmy pamiętać,—gdyż na naszych organizacjach przedewszystkiem nowy ustrój będzie się musiał oprzeć.

W końcu referat tow. *Papieskiej* p. t. „Wartości moralne w pracy spółdzielczej“ był jakoby sumieniem całości dotychczasowej. Wskazano w nim, dlaczego to w kooperacji nie może być miejsca ani dla chciwców, ani dla ambitnych samolubów, ani spryciarzy chytrych, ani wykrętnych dyplomatów. Dusze handlarskie psują też kooperatywę— i dlatego nie masz u nas ludzi ze świata kupieckiego. Są robotnicy— przejęci czystością zasad kooperacji, i dlatego panuje u nas atmosfera moralnie przyciągająca. I choć nie możemy sami świata przebudować, to jednak rola L. S. S. w ogólnokrajowym ruchu robotniczym, jako wychowawczyni ludzi nowego typu społeczno - etycznego, jest nie do

pominięcia. W kooperacji znajduje się najlepsze pole do wyrobienia się tych nowych ludzi, dlatego też naszą pracę społeczno-wychowawczą musimy i cenić i pielęgnować, gdyż nowy ustrój wymaga nowych ludzi.

Odegraniem „Międzynarodówki“ uroczystość tę w podniosłym nastroju zakończono, poczem Zarząd poprosił przyjezdnych gości jako też najstarszych członków z Rady i pracowników do sali W.S.W. przy ul. Bernardyńskiej 2, gdzie przy herbatce i zakąsce wesoło i miło spędzono cały wieczór.

Wynik Jubileuszowego Tygodnia Spółdzielczego L. S. S.

Nieco słabiej, niż same dwa dni uroczystościowe, powyżej opisane, przedstawiają się wyniki propagandystycznego tygodnia Spółdzielczego. Bo jakkolwiek pięknie ozdobione w zieleń, chorągiewki i napisy sklepy zwracały uwagę wszystkich i wszystkich zachęciły do przyjścia na Uroczystości obchodowe, czego dowodem przepełniona „Rusałka“, to jednak zarówno nowe zapisy na członków jakoteż dopełnienia udziałów i datki na założenie drukarni wpływały słabo. Przyczyną tego niewątpliwie jest ogólna bieda jako też okres przedwypłatowy — ale najważniejsze — to ta nieskorość w wydawaniu na wspólne dobro u większości członków.

Zebrane na drukarnię składki zaledwie dosięgły 300 tysięcy mk. Niemniej słabo szła sprzedaż Rocznika 10-lecia jakoteż jubileuszowego „Spółdzielcy Lubelskiego“, które to wydawnictwa dzięki swojej trwałej wartości propagandystycznej na długo jeszcze nie stracą na aktualności i powinne być przeczytane przez wszystkich członków. Otrzymać je można tak w sklepach jak i Biurze Spółdzielni.

Co piszą o naszej rocznicy 10-lecia?

Z okazji 10-lecia rozesłaliśmy wszystkim naszym odbiorcom „Spółdzielcy“, redakcjom pism zamiennych i związkom spółdzielczym Rocznik oraz jubileuszowy numer naszego pisma. Większość pism spółdzielczych zamieściła wzmiankę o „Roczniku“ i tak: „Warszawskie „Społem“, jako organ kooperatystów neutralnych, podał dokładny cyfrowy wyciąg ze sprawozdania bez żadnych komentarzy. (Warszawski centralny organ Z.R.S.S. „Spółdzielca“ nie zdążył czy nie chciał zrobić i tego — nie wiemy z jakiej przyczyny). Natomiast bardzo przychylny opis naszej działalności znajdujemy w organie towarzyszy śląskich — w „Przeglądzie Spółdzielczym“, oraz w organie spółdzielni kolejowych—„Kolejarz-Spółdzielca“. Pierwszy z nich pisze, podawszy wpierw pokrótce historję rozwoju naszej instytucji: „Powyższy rocznik unaocznia nam, ile można zdziałać w przeciądu dosyć krótkiego okresu i pobudza nas do intensywniejszej pracy na polu spółdzielczym; polecamy każdemu zaznajomienie się z tak pożyteczną książką.

„Kolejarz - Spółdzielca“ poświęca naszej rocznicy cały wstępny artykuł na pierwszej stronie, temi słowy go zaczynając: „Nie na świecie szerokim, nie przy instrumentach hałaśliwej reklamy — ale w niewielkiem prowincjonalnem mieście odbyła się wielka swą treścią, acz w rozmiarach skromna uroczystość, z poza której jakgdyby wystrzelały świty — nowego ładu na ziemi... Następuje historja L.S.S., znana czytelnikom naszym z „Rocznika“, a kończy się temi słowy: „L. S. S. nie uprawia polityki zaściankowego sobkostwa i kramikowania na własną rękę— lecz z chwilą, gdy powstaje w Warszawie Zw. Rob. St. Sp., L. S. S. przystępuje do tego Związku, rozumiejąc dobrze, że tylko wielki zjednoczony front Spółdzielców może należycie spełnić zadanie kooperacji“.

W prasie miejscowej „Ziemia Lubelska“ w № z dnia 25 marca b. r. poświęciła z okazji 10-lecia Spółdzielni całą stronę sprawie kooperacji, rozważając

we wstępnym artykule tej strony możliwości współdziałania pomiędzy kooperacją rolną a spożywców miejskich i zamieszczając dokładny wykaz sklepów, wytwórni i instytucji kulturalno - oświatowych L.S.S. wraz z artykułem o zasadach kooperacji spożywców i przedrukiem wiersza „Dziesięć lat mija“, deklamowanego na Obchodzie L.S.S. w „Rusałce“.

Ta przychylność miejscowego postępowego organu wobec może nie tyle specjalnie naszej instytucji — ile wogóle wobec sprawy kooperacji, wywołała widać szał jadowitej złości w „Głosie Lubelskim“, organie miejscowej czarnej sotni. Nie mogąc nic rzeczowego zarzucić ani treści naszego Obchodu ani artykułom „Ziemi Lubelskiej“, uważał ten nie oddzisiaj wszelkimi niegodziwymi środkami nas zwalczający organ za wskazane zaatakować swego „konkurenta“ w ten sposób, że napisał: „Znamienny zwrot“. „Ziemia Lubelska“ poświęciła cały (sic!) numer niedzielny Lubelskiej Spółdzielni Spożywców, prowadzonej i kierowanej w odpowiedni sposób przez bolszewików-członków partji komunistycznej.“

Kiedy tak, to i policja zaraz nazajutrz się do nas pokwapiła, szukając tych niebezpiecznych bolszewików, o czem piszemy na innem miejscu niniejszego numeru.

Natomiast bardzo ceniony przez nas organ Związku Stowarzyszeń Kulturalno-Oświatowych — „Kultura Robotnicza“, w swym № 10 w obszernym artykule, poświęconym naszemu Rocznikowi, obok szeregu uwag słusznych i miejsc pochwalnych, uważała za stosowne zarzucić nam brak wyraźnego „tła ideowego“ w Roczniku, a więc zamało radykalizmu politycznego. Tymczasem my raz jeszcze i stale powtarzamy, i redakcja „Kultury“ wie o tem, że nasze zdecydowanie socjalistyczne, acz czysto kooperacyjne stanowisko czyni z naszej instytucji placówkę, dla reakcyjnych wpływów stanowczo i raz na zawsze zamkniętą, ale z drugiej strony taką, gdzie wszyscy prawdziwi socjaliści, bez względu na sympatje polityczne, mogą i powinni wspólnie współpracować.

IV ZJAZD ZWIĄZKU ROBOTNICZYCH SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW.

W d. 15 i 16 kwietnia r. b. odbędzie się w Warszawie IV Zjazd Związku Rob. Stow. Spółdz. Ponieważ Z.R.S.S. jest naszą centralną organizacją spółdzielczą, zarówno sam Zjazd, jak i działalność Związku w roku ubiegłym winna wszystkich członków naszej Spółdzielni interesować narówni z naszemi miejscowemi sprawami.

Związek w roku ubiegłym przeżywał poważny kryzys. Zarząd, który ustąpił w połowie roku, pozostawił po sobie straty, równające się prawie wszystkim kapitałom własnym Związku i magazyny zapełnione towarem, otrzymanym na kredyt, to jednak niewiele posiadającym wartości. Dzięki społecznemu stanowisku spółdzielni, zwłaszcza większych, które zobowiązały się rozebrać między sobą ten towar i dopełniły udziały, a także dzięki zdobyciu kredytów — udało się zażegnać katastrofę. To tylko da się powiedzieć o działalności handlowej Związku, — natomiast działalność społeczno-wychowawcza prawie była zaniechana. Stało się to znowuż z powodu braków w następnym składzie kierownictwa. Jeden z członków Zarządu ustąpił zaraz po swoim wyborze,—drugi choć pozostał, ale nie nadługo, gdyż już zaangażował się do pracy w innej instytucji spółdzielczej i jest w Związku tak jakby jedną nogą, — trzeci został posłem do Sejmu i bardzo mało może się Związkowi udzielać. Faktycznie więc Związek pozostaje bez kierownictwa, — konieczne sprawy handlowe załatwiają pracownicy.

Sprawa kierownictwa jest najważniejszą sprawą w Związku. Jeżeli Zjazd nie znajdzie ludzi, którzy z poświęceniem i całkowitem od-

daniem wezmą się za kierowanie naszą Centralą—Związek utraci jakąkolwiek swoją wartość.

Na 1 stycznia 1922 r. do Z.R.S.S. należały 124 spółdzielnie ze 169.774 czł., — w końcu roku pozostało 117 spółdzielni z 154.619 czł.

Kapitał udziałowy przez rok 1922 zwiększył się z 11.301.879,65 na 45.113.335 mk. Obroty dosięgły jednego miljarda marek, a więc były dwukrotnie większe niż w L. S. S. Związek posiada oddziały w Łodzi i Radomiu oraz ajenturę w Sosnowcu. Wykazana w bilansie nadwyżka wynosi 10.285.607,38 mk.

Zjazd Związku odbywa się wcześniej niż zwykle dlatego, że nie można zwlekać z wyborem Zarządu; pozatem Zjazd ma rozstrzygnąć sprawę udziałów w Związku i Spółdzielniach, sprawy pracownicze i oświatowe.

Rada Nadzorcza L.S.S. wydelegowała na ten Zjazd tow. tow. Papieską Wandę, Ekierta Edwarda i Dominko Józefa.

Z ŻYCIA SPÓŁDZIELNI.

Do historji prześladowań naszej instytucji przez władze policyjne przybywa jeszcze jeden fakt, może bardziej oburzający niż poprzednie.

Oto władze policyjne zainteresowały się, jakiej treści korespondencję i jakie pisma otrzymuje Lubelska Spółdzielnia Spożywców i zaspokoiły swoją ciekawość bardzo prosto: oto w dn. 27 marca aresztowały na ulicy wychodzącego z poczty członka Zarządu naszej Spółdzielni, tow. J. Dominko. Aresztowanego odprowadzono do policji i tam przejrzano znalezione przy nim listy i gazety. I oto — ku uciesze p. Komisarza, a później „Głosu Lubelskiego" znaleziono między różnemi pismami, dwa pisma polskie: jedno wychodzące legalnie na Górnym Śląsku, drugie legalnie przychodzące z Czechosłowacji—jednak wydawane przez komunistów. To, że instytucja robotnicza, znana w całym kraju, wydająca własne pisemko i utrzymująca czytelnię pism otrzymuje legalnie pisma także skrajnie lewe — tak wydało się podejrzane naszym władzom bezpieczeństwa, że postanowiły zatrzymać członka Zarządu u siebie na pewien czas i zrobić rewizję w biurze i czytelni L. S. S., czy może więcej podobnych dowodów działalności „antipaństwowej" w Spółdzielni się nie znajdzie.

Rewizja trwała od godz. 12-ej do 5-ej popoł. W rezultacie zabrano z czytelni poprzednie numery wspomnianych dwuch pism.

Nie odrazu jednak zwolniono tow. Dominkę. Musiał on wytłomaczyć panu komisarzowi, w jakich to stosunkach konspiracyjnych znajduje się Spółdzielnia z partją komunistyczną, kiedy aż w dowód wzajemnych sympatji obie organizacje zamieniają się swemi pismami.

Wszystko to zakrawa na humoreskę i świadczy o braku poważnego traktowania swoich obowiązków przez panów z policji — ale jednocześnie oburza do głębi, zwłaszcza iż to prześladowanie L. S. S. datuje się nie od dzisiaj.

Praktyczne miesięczne kursy spółdzielcze dla pracowników L. S. S., a także osób, bliżej interesujących się sprawą gospodarki spółdzielczej, zostały otwarte w dniu 11 b. m. w sali W. S. W. Bernardyńska 2.

Program kursów jest następujący:

Teorja spółdzielczości kurs niższy—wykłada tow. W. Papieska we wtorki od 7—8.
„ „ kurs wyższy—wykład. tow. Dominko Józef we środy od 7—8.
Książkowość i kontrola kurs niższy—wykłada tow. Kosior Stefan we wtorki i piątki od 8 — 9.
„ „ kurs wyższy—wykłada tow. Zawada Jan we środy od 8—9 i w piątki od 7 — 8.
Towaroznawstwo — dla obu kursów — wykłada p. Dubowik w piątki od 8 — 9.

Zapisy osób z poza grona pracowników przyjmuje sekretarz kursów tow. Rymski Władysław. Wszystkich bliżej Spółdzielni stojących zachęcamy do zapisu na te kursy jaknajgoręcej.

Plan robót Komisji Kultury Proletarjackiej na II kwartał b. r.

K. K. P., oddawszy wszystkie swe siły uświetnieniu uroczystości Jubileuszowych, jednak nie spoczęła na laurach. Bo oto już w dniu 5 b. m. Zarząd jej na posiedzeniu swem przyjął szeroko zakrojony plan prac, które wypełnić mają prawie wszystkie dni odpoczynkowe, dać członkom L. S. S. kulturalną rozrywkę wszelkiego rodzaju — jak zabawy, wycieczki krajoznawcze, zwiedzanie fabryk z objaśnieniami, aby każdy mógł wziąść udział w tem, co mu najbardziej się podoba. To też nie wątpimy, że przedsięwzięcia te wzbudzą żywe zainteresowanie wśród ogółu członków i prosimy, by każdy w notatniku swym zanotował sobie niżej podane daty i tak:

Na niedzielę, dnia 29 kwietnia zorganizowane będzie zwiedzanie jednej z miejscowych fabryk z objaśnieniami technicznemi. Szczegóły podane będą w sklepach, bibljotece i Czytelni L. S. S. na czas, a taksamo o wszystkich dalszych przedsięwzięciach.

W dniu 1 Maja K. K. P. weźmie czynny udział w Uroczystościach Święta Robotniczego, do których przystąpi także całe W.S.W. oraz Związek pracowników.

W niedzielę, dnia 6 Maja urządzoną będzie Zabawa w Ogrodzie bronowickim.

W ten sam dzień i 2 następne, t. j. poniedziałek, 7 i wtorek 8 maja urządza się Wycieczkę krajoznawczą do Warszawy. Koszt przybliżony mk. 100.000.—. Zapisy przyjmuje kierownik sekcji wycieczkowej tow. Dominko w biurze L. S. S. najdalej do dnia 30 b. m Zwiedzane będą zabytki historyczne, muzea i teatry. Każdy, kto nie zna stolicy Polski a może poświęcić powyższą sumę na ten cel, winien zapisać się na tę Wycieczkę. Noclegów i innej pomocy na miejscu udzielą nam towarzysze kooperatyści warszawscy.

Dla tych, co do Warszawy nie mogą pojechać, urządzona będzie —

na dzień 8 Maja Wycieczka do Nałęczowa w Lubelskiem ze zwiedzaniem tamtejszych zabytków historycznych.

Na 10 Maja przyszykowana będzie Zabawa w lesie Zemborzyckim.

Na niedzielę, dnia 13 Maja, znowu zwiedzanie fabryk.

Na Zielone Świątki, 20 i 21 Maja Wycieczka Krajoznawcza do Puław, Kazimierza i Janowca.

W niedzielę, 27 Maja — Zabawa na Bronowicach.

Czwartek 31 Maja Wycieczka do Zawieprzyc.

Niedziela, 3 czerwca Zabawa w lesie Zemborzyckim.

Niedziela, 10 Czerwca zwiedzanie fabryki.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Cukier. Komisarz nadzwyczajny do walki z drożyzną—w przewidywaniu, że cukru zabraknie do nowej kampanji, lub że może być wywieziony zagranicę—wymógł na cukrownikach, że 40% produkcji, w porcjach miesięcznych będzie oddawał Spółdzielniom na kredyt 3-tygodniowy. Z tej ilości L.S.S. otrzymało w końcu marca wagon kryszta-

łu, a w początkach kwietnia pół wagonu kostki. Na zebraniach dzielnicowych Zarząd uprzedzał członków, że cukru za kilka miesięcy wogóle może zbraknąć i radził zaopatrywać się weń już obecnie z tej ilości jaką L.S.S. uzyskać będzie mogła. Tymczasem, mimo ceny dużo niższej od cen rynkowych—cukier z przydziału rządowego rozchodzi się bardzo powoli. Obowiązany spłacać należność, Zarząd zmuszony był wycofać gotówkę za cukier przez rozprzedawanie go wszystkim zgłaszającym się, a więc i nieczłonkom. Wobec tego Zarząd uprzedza członków jeszcze raz, że cukru wkrótce może zbraknąć i proponuje zakupywać go już obecnie. W końcu kwietnia otrzymamy jeszcze jeden wagon cukru kryształu, kosztować on jednak będzie drożej.

Kartofle sprzedajemy we wszystkich sklepach w cenie 12,000 mk. za metr, a więc o kilka tysięcy taniej, niż na rynku.

Buraki sprzedajemy po 250 mk. za kilo, podczas gdy hurt żąda cenę wyższą.

CO MÓWI TOWARZYSZKA AGATA?

Dziesięć lat—kawał czasu. Jeśliby czas naprawdę był pieniądzem, to żółwie — jak wiadomo — żyjące bardzo długo, zakasowałyby największych paskarzy i spekulantów. Ale to nieprawda. Trzeba tylko przeczytać książkę, opisującą „Dziesięć lat działalności L. S. S", aby się przekonać, ile to trudu, ile serdecznego wysiłku ponieść trzeba było, ażeby z jednego sklepiku rozrosło się takie wielkie Stowarzyszenie. A kto czytać nie umie, niechby przyszedł w sobotę jubileuszową do Rusałki, to by mu tam pięknie o wszystkiem opowiedzieli. ¡Możni tam było było zobaczyć i usłyszeć bardzo wiele różności, a między innemi naszego proletarjackiego Karuza. A wiecie, kto to był ten Karuzo? Był to sobie słynny śpiewak wychuchany, wypieszczony, który za drogie pieniądze wyśpiewywał bogatym fagasom i lafiryndom cudackie piosneczki. A nasz Karuzo to całkiem inny, bo po ciężkiej całodziennej pracy przy tokarni spieszy na próby, aby potem móc godnie naszemu bratu zaśpiewać o jego doli i niedoli. A ile strat nieraz i przykrości ten nasz śpiewak proletarjacki znieść musi—to on jeden tylko wie i ja druga, jako bliska somsiada. Dlatego też powiadam: Wiwat! niech żyje i niech nam jaknajdłużej śpiewa nasz lubelski, proletarjacki Karuzo! Cześć mu za to i uznanie!

Powiadają, że kultura jest jedna i że niema żadnej proletarjackiej kultury. Posłuchajcie więc: Któregoś tam dnia szłam Zamojską z miasta i spotkałam jeden po drugim trzy pogrzeby. Bez wieńców, bez szarf, bez latarń, bez księdza, bez parady. Jeno towarzysze pracy gromadą odprowadzali swego druha na wieczny odpoczynek. Sunęły gromady cichutko, plusk padającego deszczu zagłuszał kroki, że cały obraz wydawał się być jakąś marą z zaświata. To synowie ludu pracującego skończyli swą ziemską wędrówkę po ciężkim znoju życia, a że wdowa nie była w stanie złożyć pół miljonika więc nie chciał fatygować księdza proboszcza daremnie. I dlatego może wydało mi się, że samo życie tworzy nową kulturę ludu pracującego.

Wydało mi się?—Nie, to naprawdę żyje i rośnie i rozwija się to najnowsze najmłodsze dziecię ludu pracy. Dość pilnie rozejrzeć się dokoła siebie, ażeby je zobaczyć.

Jeszcze nie wyrosła na dorosłą pannicę ta nasza proletarjacka kultura, a już kręcom się kiele niej różne aliganty, węsząc — nieprzymierzajonc — jak nasz Burek w marcu. Ogromnie się niom interesujom. Raz nawet przyszli całom gromadą i tak oglądali ją od 1 do 5 czyli przez ćtery godziny zrzędu. Wiadomo, takie zawsze na zgubę dziewczycy dybią. Ale niech wiedzą te humcwoty, że nie uda im się sprowadzić uczciwej dziewczyny z prostej drogi, nie ulęknie się ona ich wizyt nieproszonych, lecz dalej żyć i rozwijać się nam będzie na szczęście i pociechę ludu pracujoncego. *Rys.*

Redaktor i wyd. odp. **Józef Dominko.** Druk. Kossakowska w Lublinie.